

# Grochulska, Barbara

---

"Feliks Łubieński : minister  
sprawiedliwości Księstwa  
Warszawskiego", Tadeusz Mencil,  
Warszawa 1952 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 48/1, 154-157

---

1957

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

opracowanie dziejów krakowskiego introligatorstwa oraz zestawienie bogatego materiału do spraw kultury materialnej. Kto wie jednak, czy nie byłoby lepiej wydać trzy odrębne prace: o Drelinkiewiczach, introligatorach i kulturze materialnej, niż jedną ogromną o trzech różnych wątkach.

Janina Bieniarzówna

Tadeusz Mencel, *Feliks Łubieński — minister sprawiedliwości Księstwa Warszawskiego*, Tow. Naukowe Warszawskie, Warszawa 1952, s. 251.

Praca T. Mencela ukazała się już dość dawno i dotąd nie doczekała się recenzji. W tej chwili nowsze badania zmodyfikowały już niejedną kwestię i pogłębiły znajomość okresu na niejednym odcinku. Dlatego też nie wydaje się celowe omawianie szczegółowych zagadnień, natomiast konieczne jest podjęcie dyskusji nad podstawowymi, a zupełnie dotąd nie rozstrzygniętymi problemami, związanymi z analizą i oceną programu środowiska, które reprezentował Łubieński.

Feliks Łubieński jest jedną z najwybitniejszych postaci okresu Księstwa Warszawskiego. Śmiały program reform, który wysunął i częściowo zrealizował, przeorał gruntownie feudalną rzeczywistość i wytyczył drogę rozwojową polskiemu kapitalizmowi. Wnikliwa analiza tego programu powinna w dużej mierze przyczynić się do właściwej oceny tego bogatego w problematykę okresu dziejów Polski. Podjęcie pracy nad monografią Łubieńskiego jest tym większą zasługą T. Mencela, że postać ta traktowana była przez historiografię dość marginesowo. Zaciążyła na niej nieprzychylna opinia współczesnych, a „legenda napoleońska“ wysunęła innych, bardziej typowych dla niej bohaterów.

T. Mencel — jako historyk prawa — ogranicza i wyraźnie precyzuje temat; tytuł brzmi: „Feliks Łubieński — minister sprawiedliwości Księstwa Warszawskiego“. Prawnika unosi jednak temperament historyczny i okazuje się w rezultacie, że praca wybiega daleko poza działalność Łubieńskiego na polu nowego sądownictwa. Stwierdza to zresztą sam autor: „...praca nie ma charakteru ściśle biograficznego. Bardzo znaczna jej część to dzieje sądownictwa i stosunków wewnętrznych Księstwa Warszawskiego“.

Zarzut pod adresem autora może być tylko formalny: że treść nie odpowiada tytułowi, natomiast postulat konieczności rozszerzenia problematyki jest w pełni uzasadniony. Wydaje się nawet niemożliwe wyodrębnienie postaci Łubieńskiego z całokształtu jego działalności w innych resortach, w których najczęściej nieoficjalnie również zabierał głos, czasem nawet rozstrzygający.

Postulat taki można przyjąć pod warunkiem, że jednak „kwestie poboczne“ nie będą potraktowane bardziej powierzchownie niż problem zasadniczy.

Po tej linii idzie pierwszy zarzut: ambitny plan autora został tylko w części zrealizowany; wiele spraw dotknięto w pracy powierzchownie, zamarkowano, nie dostrzegając ich właściwej treści, zostawiając bez dostatecznej analizy i bez wyciągnięcia wniosków. Taką sprawą jest konflikt Łubieńskiego z jakobinami, zwłaszcza na terenie Galicji oraz rola, jaką odegrali oni w Księstwie. Taką sprawą są koncepcje gospodarcze Łubieńskiego, których — wbrew zastrzeżeniom autora — na pewno nie traktował on marginesowo. Znany przecież jest fakt, że poprzez Łuszczewskiego, ministra spraw wewnętrznych, miał ogromny wpływ na wszystkie dziedziny życia podległe temu ministerstwu, a rywalizując z ministrem skarbu starał mu się swoje koncepcje przeciwstawić.

Również zamarkowaną za ledwie sprawą jest kwestia postępowej doktryny ekonomicznej, której patronował Łubieński. Kontakty ministra z W. Surowieckim są znane i bardzo bliskie. Surowiecki wprost na jego żądanie i w ścisłym porozumieniu pisał najcelniejszą swoją pracę „O upadku przemysłu i miast w Polsce“. Przez niego był też mianowany wykładowcą w Szkole Prawa.

W świetle tych faktów (które są skądinąd znane autorowi) trudno się pogodzić z opinią T. Mencla, który tak charakteryzuje powiązania Surowieckiego z ministrem: „Starał się także Łubieński zachęcać ekonomistów w [podkreślenie — BG] do opracowywania podstawowych zagadnień życia gospodarczego Księstwa, czego dowodem były dwa dziełka Surowieckiego...“. Zdanie to (poprzedzone charakterystyką jego działalności w szkole prawa) kreuje go na dobrofiliwego patrona nauk prawno-ekonomicznych. Sytuacja wygląda chyba inaczej.

Przede wszystkim warto by ustalić, jakich jeszcze ekonomistów prócz Surowieckiego popierał Łubieński i co dałoby się powiedzieć o ich poglądach. Koncepcje Surowieckiego popierał, bo były mu potrzebne zupełnie konkretnie, a propagowanie ich jest przejawem konsekwentnie i sprężysto prowadzonej ofensywy na wszystkich frontach, mającej na celu urzeczywistnienie jego programu. Jakież był ten program i czy autorowi udało się scharakteryzować ogólne jego założenia, wydobyć klasową treść, wiążąc z określoną grupą społeczną, przez którą i w interesie której był podjęty?

Omawiając stanowisko opozycji przeciw Łubieńskiemu T. Mencil pisze: „W stosunku społeczeństwa do kodeksu przeważały względy emocjonalne, nie brakło jednak i momentów zasadniczych. Kodeks Napoleona, będący we Francji naturalnym następstwem Wielkiej Rewolucji, wyrażał idee demokracji burżuazyjnej, wyrosłej z walki stanu trzeciego przeciw klasie szlacheckiej“ (s. 65).

Pomimo polskiej interpretacji konstytucji ogół szlachty odnosi się negatywnie do kodeksu. Sprawa wydaje się jasna: Łubieński realizuje program burżuazji.

W innym miejscu (s. 147) dowiadujemy się jednak, że Łubieńskiego zwalczają kapitaliści; a mianowicie Wyczechowski na polecenie Łubieńskiego opracował projekt systemu kredytowego dla dłużników sum prywatnych. „Pod naciskiem wpływowych kół kapitalistycznych w Księstwie — pisze T. Mencil — w Dreźnie zaniechano na razie projektu Wyczechowskiego...“. Razem z „kapitalistami“ występuje niedawny przyjaciel Stanisław Potocki. To zupełnie gmatwa sprawę, tym bardziej że jednemu i drugiemu stwierdzeniu brak precyzji, wskutek czego oba pozostają w sferze ogólników. Jaskrawo maluje się tutaj brak wnikliwej analizy kontaktów personalnych Łubieńskiego, zamarkowanych zresztą przez autora, związania go z pewną określoną grupą ludzi, co niewątpliwie pozwoliłoby uściślić zagadnienie. Bardzo przecież charakterystyczne są początkowe powiązania z rodową arystokracją, należąca oczywiście do obozu patriotów, dla której był on zawsze *homo novus*, a która liczyła (jak się okazało słusznie), że podzieli jej stanowisko w zasadniczym problemie interpretacji konstytucji w kwestii chłopskiej. Jednocześnie nie wolno chyba pomijać faktu, że kółko najbliższych jego współpracowników rekrutowało się początkowo bądź to z grupy ludzi bliskich jakobinom, bądź też w dużej mierze z kół urzędniczej i twórczej inteligencji.

Ciekawe byłoby prześledzić stopniowe zmiany aliansów, zdecydowane oddalenie się od magnaterii, zwiększenie antagonizmów ze strony jakobinów i wreszcie ciekawą sytuację, kiedy przeciw Łubieńskiemu formuje się front magnacko-jakobiński.

Ogólnie biorąc T. Mencil, zasugerowany przez swoich poprzedników, upraszcza sytuację w ten sposób: sprawa postępu w Księstwie jest równoznaczna ze sprawą wprowadzenia francuskiego prawodawstwa. Przy takim sposobie rozumowania linia

podziału między grupą postępową a wsteczną jest linią dzielącą zwolenników kodeksu Napoleona od jego przeciwników. Rehabilitacja Łubieńskiego, podjęta już dawniej przez Handelsmana, Grynwasera, ostatnio przez Mencla, oparta jest również na tej zasadzie.

„Wierność dla systemu napoleońskiego, który uważał za doskonały — czytamy na s. 210 — wymagała stałej obrony, a jej argumentem najważniejszym była wola Napoleona...“.

„Zarzuty o fałszywym stosunku do sprawy napoleońskiej nie miały żadnych podstaw w pracach Łubieńskiego nacechowanych od początku dążeniem do wprowadzenia systemu francuskiego w Księstwie“ (s. 172). Przyjrzyjmy się postępowaniu Łubieńskiego. Zestawienie pewnych faktów uściśli sąd.

W okresie Sejmu Czteroletniego Łubieński należał do stronnictwa, które polską rację stanu widziało w przymierzu z Prusami. Wtedy to, pracując w Deputacji do Spraw Zagranicznych, zetknął się bliżej z prawodawstwem pruskim i z całym nowoczesnym aparatem państwowym. Okres okupacji pruskiej był dla Łubieńskiego chyba nie tylko okresem zagrzebania się w sprawach rodzinno-majątkowych, jak to określa T. Mencil. Nie można zapominać, że z okresu tego wyniósł znaczne możliwości finansowe w postaci nowoczesnie zagospodarowanych dóbr ziemskich, doskonałą znajomość stosunków pruskich, tytuł hrabiowski i przyjaźń króla. Krótko mówiąc — doskonałe warunki do odegrania wybitnej roli. Wtedy już chyba rysował mu się ideał państwa, o który walczył we wszystkich swoich późniejszych poczynaniach w okresie Księstwa.

Podpisanie się Łubieńskiego pod konstytucją i kodeksem Napoleona Mencil motywuje, za Grynwaserem, wrodzonym oportunizmem i chęcią dogodzenia swoim niewyżytym ambicjom. Zresztą po przełamaniu pewnych oporów uważa Łubieńskiego za konsekwentnego i najwierniejszego wyznawcę wszystkiego co francuskie.

Co w konkretnej realizacji zostało jednak z konstytucji i kodeksu francuskiego?

Kwestię chłopską zinterpretowano w myśl interesów szlachty, sprawę długów pruskich rozwiązano kompromisowo, stosując moratorium, a w drodze praktyki sądowej odwołując terminy płatności. Bardzo istotną sprawę przepisów hipotecznych rozstrzygnięto na korzyść hipoteki pruskiej, doskonalszej i lepiej odpowiadającej stosunkom polskim. Zaaprobowano natomiast z całą skwapliwością kodeks handlowy francuski, który był żywotną potrzebą chwili.

W okresie najbardziej żarliwego popierania francuskiego prawodawstwa nie zapomina Łubieński o dobrych wzorach pruskich. Ciekawa jest notatka „Pamiętnika Warszawskiego“ z roku 1809, która reklamuje niedawno ukończony tom, zawierający tłumaczenie pruskiej ordynacji sądowej, z pochlebną recenzją i zapowiedzią tomu następnego. Jako wydawcę podaje ministra sprawiedliwości, Feliksa Łubieńskiego.

Warto by zadać sobie pytanie: wedle jakich kryteriów dokonuje Łubieński adaptacji nowego systemu?

Sprawa jest chyba jasna. Dotyczy to zarówno sądownictwa, którego reorganizacja polega przede wszystkim na stworzeniu sprawnego aparatu, opierającego się na fachowym personelu urzędniczym, jak projektów ujednoczenia na wzór francuski systemu skarbowego, jak wreszcie stosunku do religii i duchowieństwa. Ten ostatni problem jest bardzo znamienity; Mencil istotę zatargu Łubieńskiego z klerem widzi w narzuceniu duchowieństwu obowiązków urzędników stanu cywilnego, co nie licowało z ich funkcjami duszpasterskimi i było poważnym obciążeniem bez należytego wynagrodzenia finansowego. Niewątpliwie jest to jedna z poważniejszych przyczyn zatargu. Sedna sprawy należy jednak upatrywać w stanowisku, jakie zajął

Łubieński w kwestii tolerancji wyznaniowej. Warto przytoczyć znamienne sformułowania: „Dyrekcja Wydziałowi Tolerancji zaleci baczność, czy bez wiedzy Rządu którekolwiek bądź wyznanie nie otworzy konsystorza, lub pod innym nazwiskiem sądowej magistratury chociażby tylko w materiach sumienia i religijnych; wszystko albowiem dźiać się powinno za łaskawą rządu aprobacją...” (Koresp. duch., s. 173).

Był to wyraźny zamach na zupełną niezależność katolickiego kościoła w Polsce i ustawienie religii katolickiej w rzędzie innych wyznań.

Przykłady można by mnożyć, ale wystarczy ich chyba, żeby podważyć zasadniczą tezę pracy Mencla: koncepcję bezwzględnej wierności Łubieńskiego systemowi francuskiemu, i żeby sprecyzować program, nie sprecyzowany niestety w pracy.

A program ten rysuje się chyba wyraźnie: polską racją stanu w okresie Księstwa było aprobowanie podległości Napoleonowi. Nie jest jednak powiedziane, że w tej konkretnej rzeczywistości nie można realizować własnego programu reform; Łubieński realizuje go jak najbardziej konsekwentnie: z wzorów francuskich zostawia to, co mu się wydaje celowe i możliwe do przyjęcia na gruncie polskim. W przeciwnym razie wprowadza urządzenia pruskie lub nawiązuje do polskich, a wszystko przeprowadza metodą niezawodną narzucenia sugestii ślepego posłuszeństwa wobec Napoleona. Doboru tego dokonuje w myśl koncepcji centralizacji i ujednoczenia administracji, stworzenia silnego rządu, który mógłby skutecznie popierać interesy warstwy kapitalizującego się ziemiaństwa.

Program ten, odrzucając rewolucyjną drogę przebudowy ustroju agrarnego, występuje tu z całą swoją złożonością; niewątpliwie uTORował drogę polskiemu kapitalizmowi przesadzając jednocześnie sprawę „polskiej” drogi — poprzez pańszczyźniany wyzysk mas chłopskich.

Barbara Grochulska

Lynn M. Case, *French Opinion on War and Diplomacy during the Second Empire*, University of Pennsylvania Press, Philadelphia 1954, s. XII, 339 .

Przez cały prawie okres rządów Napoleona III, bo w latach 1849—1870, prokuratorzy generalni 28 okręgów apelacyjnych Francji składali ministrowi sprawiedliwości systematyczne raporty o „sytuacji moralnej i politycznej” swego okręgu. Raporty te, zrazu miesięczne, od 1852 przeważnie kwartalne, w momentach silnego napięcia politycznego (1859) niekiedy nawet tygodniowe, na ogół dość obszerne, przechowywały się w Archives Nationales. Korzystał już z nich autor niejednej monografii. Amerykański historyk, profesor Uniwersytetu w Filadelfii, zaczął badać je dla zapoznania się ze stosunkiem Francji do wojny secesyjnej i wyprawy do Meksyku; z kolei zaś przedsięwziął systematyczne studium nad stosunkiem francuskiej opinii publicznej do całokształtu zagadnień międzynarodowych.

Wyszedł on ze słusznego założenia, że w dyktatorskim reżimie Napoleona III ani prasa, ani parlament nie odtwarzały prawdziwej opinii kraju. Uzasadnił natomiast w sposób przekonywający obiektywną wartość raportów prokuratorskich: rząd kładł duży nacisk na ich dokładność i szczerść; były one poufne i bez ogródek mówiły zarówno o prorządowych, jak i antyrządowych nastrojach; były wreszcie pilnie studiowane, jak o tym świadczą liczne podkreślenia i adnotacje marginalne; uboczne świadectwa stwierdzają, że cesarz i ministrowie brali je pod uwagę przy wytyczaniu swojej polityki. Nie jest to więc źródło świadomie zafałszowane. Autor uzupełnił je podobną serią miesięcznych raportów prefektów, co prawda znacznie bardziej powierzchownych i nie w pełni zachowanych. Wykorzystał w całej rozciągłości raporty dyplomatyczne angielskie, belgijskie, szwajcarskie i amerykańskie